Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK 15. LIPCA 1920. NR. 166. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 2 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 45	Marek 42	Marek 48	Marek 60	Marek 40

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

W dziejowej chwili.

Książę Biskup Krakowski

Adam Stefan Sapieha do Duchowieństwa.

Wielebni i Kochani Bracia!

Wystosowaliśmy już zbiorowe pismo Episkopatu Polskiego do ludności wogóle, do żołnierza walczącego w polu, odezwaliśmy się też do wszystkich XX. Biskupów świata. Odczuwamy jeszcze potrzebę do Was, Wielebni Bracia Kapłani Naszej dyecezyi, osobno się zwrócić, rozumiejąc, jak wielkie zadania do spełnienia ma Duchowieństwo w tych ciężkich zapasach.

Podobało się P. Bogu dotknąć ledwie co zmartwychpowstałą Ojczyznę naszą ciężkiem doświadczeniem. Wierzymy silnie, że tak samo, jak cudowne łaski, które podziwialiśmy i błogosławiliśmy w chwili odrodzenia Państwa naszego, tak też teraźniejsze doświadczenie jest dla Narodu naszego miłosiernym i zbawczym dopustem Opatrzności. Nie doceniliśmy tamtych darów, owszem było wielu, co jakby zapoznali Dawcę ich, niemoralność i chciwość własnych korzyści zaślepiła wielu. Zesłane dziś klęski mają nas oczyścić, mają przepalić zgniłe i niezdrowe członki, winne podnieść Naród cały. Przed innymi my, kapłani, winniśmy dać przykład, jak z tych bólów i doświadczeń korzystać należy.

Co nas czeka jeszcze, nie możemy przewidzieć, jednak winniśmy być gotowi spadające na nas razy przyjąć z silną wiarą, spokojem i męską odwagą w poczuciu potrzeby zadośćuczynienia za nasze i braci naszych winy. Bóg może żądać od nas i wielkiej ofiary, nawet życia naszego i tę złożyć powinniśmy z dziekczynieniem, że tak zaszczytne daje nam przeznaczenie. Położenie Kościoła naszego i Ojczyzny wymaga od nas tej bohaterskiej gotowości.

Zadanie, jakie spełnić mamy, jest podwójne: jedno na stanowisku naszem duszpasterskiem, drugie przy żołnierzu naszym, który woła do nas o pomoc duchową.

Jeżeli kiedy, to właśnie w tych chwilach, gdy tak wielu odchodzi na pole walki, jest pierwszym obowiązkiem duchowieństwa po parafiach roztoczenie opieki nad pozostałymi. Siła frontu bojowego zależy w znacznej części od porządku, ładu i współdziałania całego kraju. Duchowieństwo, jak to tak niedawno w czasie wojny światowej z jego wielką chwałą widzieliśmy, ma w tej działalności pierwszorzędne zadanie, na niem prawie wszystko spoczywa, ono często musi prawie wszystkim potrzebom podołać. Nie zrażajmy się trudnościami, Wielebni Bracia, ani złośliwymi przytykami lub niewdzięcznością, jaka za naszą pracę nas spotkać nas może. Choćby ludzie nas nie ocenili, to znajdziemy u Boga pociechę i nagrodę. Powinnością naszą jest otoczyć powierzoną nam ludność opieką, przypominać jej obowiązki względem Kościoła i Ojczyzny, rozniecać ducha modlitwy, zachęcać do Sakramentów św. by się brała do pracy, by w spokoju znosiła cierpienie, nie dała się uwieść podszeptom wrogów, wszędzie się wciskających. Duszpasterze też niech się starają chronić swe owieczki przed wyzyskiem i biedą za pomocą już istniejących, czy też na ten cel utworzonych zrzeszeń.

Prócz tego obowiązku pracy na stanowiskach duszpasterskich — szczególnie młodsi kapłani — muszą spieszyć, by nieść żołnierzom naszym pomoc duchową, umacniać ich Sakramentami św., opiekować się umierającymi i rannymi. Wiem, jak zadanie to odpowiada gorliwości Waszej, Wielebni Bracia, i z jakim zapałem już zgłasza się wielu do tej służby. Zapotrzebowanie kapelanów wojskowych jest tak wielkie, a położenie tak nadzwyczajne, że musimy ponieść uszczerbek w zwykłej pracy parafialnej i spieszyć na front, gdzie bracia nasi wyczekują posługi kapłańskiej. Wojsko nasze ma też ciężkie zadanie do spełnienia, przeważającą liczbę nieprzyjaciół musi ono zwyciężyć tylko swą wyższością moralną i siłą ducha. Tej siły nikt mu inny w tej mierze wlać nie potrafi, jak kapłan przejęty Boskiem swem powołaniem, niosący mu środki nadprzyrodzone, zdroje łask Bożych. Wzywamy przeto kapłanów naszych, by jak najspieszniej zgłaszali się do Nas w celu przyjęcia obowiązków kapelanów wojskowych.

Wkońcu, Wielebni Bracia, jak zwycięstwo wojska, tak też wytrzymałość całego społeczeństwa zależy od ducha, jaki je przejmuje. Kierownikami i nauczycielami jego my jesteśmy, kapłani! Nie tylko słowem, ale i przykładem musimy podnosić i wzmacniać duszę Narodu. Nie możemy uniewinniać się jego słabościami i przywarami. Wzniecajmy silną wiarę; ufajmy mocno, módlmy się gorąco o pomoc P. Boga, a choć ciężką i twardą będzie droga, którą nas prowadzi, nie zbraknie nam Jego pomocy i łaski.

Jako zadatek tych darów Bożych, o które usilnie błagamy, udzielamy Wam z serca Arcypasterskiego błogosławieństwa.

W Krakowie, dnia 13 lipca 1920.

† ADAM STEFAN
Książę Biskup Krakowski

Odezwa stronnictwa katolicko-ludowego.

W ciężkiej chwili, jaka zawisła nad naszą Ojczyzną polską, zwracamy się do ciebie, ludu polski, my, twoi posłowie, z wezwaniem: Do obrony zagrożonej Ojczyzny! Do broni!

Wybrani przez ciebie, pracujemy wraz z innymi posłami nad położeniem fundamentów silnych pod odradzającą się Ojczyznę. Staramy się o to, abyś ty, ludu polski, otrzymał w Ojczyźnie prawa sprawiedliwe, aby dawne przywileje stanowe ustąpiły obecnie równości wszystkich we wszystkich prawach i obowiązkach. Popieraliśmy i popieramy największe żądanie: przeprowadzenie sprawiedliwej reformy rolnej. Przedewszystkiem zaś bronimy przed napaściami największego dobra naszego: wiary świętej katolickiej i praw Kościoła świętego katolickiego.

A oto obecnie te największe nasze dobra: Kościół św. katolicki, Ojczyzna polska i wywalczone prawa ludu znalazły się w wielkiem niebezpieczeństwie. Od wschodu azyatyckiego leci ku nam spieniona, brudna fala bolszewizmu. Kędy ona już przeszła, tam zburzone kościoły i domy mieszkalne, obalone ołtarze, sprofanowane miejsca święte, wymordowani kapłani, zniesławione niewiasty, zniszczone gospodarstwa, podkopany przemysł, zniknął bez śladu dobrobyt, zapanowała nędza, zło, szubienica, jęk cierpień, straszna śmierć i czarna żałoba. Bolszewizm jest uosobieniem wszelkiego zła, jest wymysłem najgorszych duchów, jest hańbą wszystkich pokoleń, jest panowaniem chyba samego księcia szatanów.

I to wylęgnione piekło zaczyna się toczyć na naszą piękną, świętą ziemię polską. Na tę ziemię przepełnioną krwią obrońców wiary świętej i wolności, toczy się ono jak fala wulkanu i wszystko po drodze pali i niszczy.

Do ostatniej chwili powstrzymywał pochód jego na ziemie polskie nasz bohaterski żołnierz swą młodą piersią, ale ta fala wezbrała, wał się okazał za słaby i ona zaczyna się przelewać na ziemię naszą. Cóż mamy robić? Czy zwątpimy i zaczniemy uciekać do zachodnich naszych granic, aby nas tu ta fala schwyciła i zgubiła? Nigdy! My musimy się przeciwstawić niebezpieczeństwu. Piersi nasze musimy nastawić i w silny hufiec się skupić, aby to niebezpieczeństwo odeprzeć. Kto zginie, ten poniesie śmierć męczeńską w obronie wiary św. katolickiej i swoich braci. Temu ta śmierć męczeńska ułatwi wstęp do nieba. Kto wróci z wojny, będzie bohaterem, a trudy wojenne wyproszą mu błogosławieństwo Boże i przyczynią się do zagodzenia wielu win dawnego życia. Niech więc każdy, kto zdolny, chwyta w tej świętej intencyi za broń i biegnie do walki przeciw tym mocom piekielnym. Będzie on prawdziwym rycerzem krzyżowym. A do tych, którzy pozostaną w domu, odzywamy się słowy: Zróbcie ofiarę dla Ojczyzny z waszych pieniędzy i podpisujcie „Pożyczkę Odrodzenia". Bogaci niech robią zapisy na rzecz inwalidów polskich, wdów i sierót wojennych, niech dopomogą do przeprowadzenia reformy rolnej i innych koniecznych ustaw, tak, aby ci, którzy wrócą z wojny, otrzymali za swoje trudy sowitą nagrodę. Wszyscy zaś pomagajcie sobie wzajem w tych ciężkich chwilach, aby pozbierać plony i kraj uratować od głodu. Mamy zaś nadzieję, że Pan Bóg pobłogosławi naszym wysiłkom i nie dopuści, aby ta nasza ukochana Polska, która co dopiero powstała z niewoli z Jego łaski, znowu w tę niewolę na nowo popadła.

Warszawa, dnia 8. lipca 1920 r.

Klub posłów Stronnictwa katolicko-ludowego: prezes: dr. Antoni Matakiewicz; wiceprezes: dr. Kazimierz Kotula; sekretarze: Piotr Majcher, ks. dr. Józef Lubelski, ks. Jan Madej, Jan Potoczek.

Z polskiego ruchu kulturalnego na Litwie.

Wilno, 5 lipca.

Z żywiołową siłą garnie się społeczeństwo polskie na Litwie do tworzenia ognisk oświaty. Mimo braku materyału pedagogicznego w ludziach i środkach naukowych, nie czeka się nigdzie na ustalenie granic, ale buduje się gmach oświaty, biorąc to, co jest. Obecnie w Wilnie i miastach powiatowych odbywają się uzupełniające kursa nauczycielskie. Biorą w nich udział osoby w wieku lat 16—30, po części z kilkuklasowem wykształceniem, chcące jednak pracować i do pewnego stopnia zdolne też nauczyć dzieci przynajmniej pisać i czytać. Trudno będzie osoby te po kilku latach usunąć, gdy podrosną wykwalifikowane systematycznie siły nauczycielskie — ale trudno dzisiaj gminom błagającym o szkołę odmówić pomocy. Poza rządową organizacyą szkolnictwa wiele już zdziałała Polska Macierz, instytucya zbliżająca się do typu oświatowego T. S. L.

Zebranie organizacyjne Towarzystwa Polskiej Macierzy szkolnej odbyło się w trzecim miesiącu po wypędzeniu bolszewików z Wilna w sierpniu z. r. przy udziale 116 osób. Plan organizacyi przewiduje wydział organizacyjny, finansowy i kulturalno-oświatowy; ostatni podzielony jest na sekcyę szkolną i oświatową, burs i ochron, biblioteczną, kulturalną (zakładanie domów ludowych), hygieniczno-techniczną (budowa szkół) i odczytową. Przewodniczącym Zarządu Głównego jest dr. Witold Węsławski. W dniach 4 i 5 stycznia odbył się w Wilnie pierwszy Zjazd Towarzystw oświatowych, pracujących na Ziemiach wschodnich. Obecnie Macierz Szkolna Ziem wschodnich liczy dziesięć kół w Wilnie i 35 na prowincyi. Koła terytoryalne dzielą się na tzw. specyalne i terytoryalne. Koła terytoryalne mają prawo rozwijać wszechstronną działalność według statutu Macierzy na ograniczonem terytoryum — specyalne obierają sobie jeden dział pracy z prawem działalności na całem terytoryum Ziem wschodnich, po porozumieniu się z Zarządem centralnym i Zarządami poszczególnych kół, działającemi już na danem terytoryum. Z kół specyalnych powstały dotąd w Wilnie: 1. Koło biblioteczne. 2. Koło szkół zawodowych żeńskich. 3. Koło wychowania przedszkolnego i 4. Koło szkół wieczorowych. Koło biblioteczne otworzyło już pierwszą czytelnię w śródmieściu, zaopatrzoną w 30 czasopism i gazet, uruchomiono też już przy tej czytelni wypożyczalnię książek. Przystępuje również do zorganizowania czterech większych czytelń — bibliotek na prowincyi. Koło szkół zawodowych żeńskich otworzyło już swoje biuro i organizuje warsztaty, fabryki, w których ma być prowadzona nauka dwudziestu dwu rodzajów rzemiosł i rękodzieł. Najpierw mają być uruchomione introligatorstwo, czapnictwo, kapelusznictwo, pończosznictwo, szewctwo i zabawkarstwo.

Koło wychowania przedszkolnego ma na celu zakładanie wzorowych ochron, ogródków dziecięcych i t. p. Zadaniem koła szkół wieczorowych jest otwieranie różnego rodzaju wieczorowych szkół dla dorosłych, po ukończeniu których słuchaczom będą wydawane świadectwa. Z kół prowincyonalnych na szczególne wyróżnienie zasługuje Koło w Granżyczkach, w powiecie oszmiańskim. Zorganizowane przez miejscowego proboszcza ks. Grabowskiego, pracę swą pod jego przewodnictwem objawiło przez to, iż ma już 8 szkół upaństwowionych i 4 prywatne, do których uczęszcza 600 dzieci (na 7.000 mieszkańców), urządziło szereg kursów wieczorowych, odczytów, przedstawień, chórów i zabaw towarzyskich, a ku uczczeniu imienia Józefa Piłsudskiego i Józefa Hallera otwarło 19 marca Dom Ludowy i Czytelnię z biblioteką.

W Święcianach Koło Macierzy zorganizowało polskie gimnazyum koedukacyjne, które obecnie jest już upaństwowione — prócz tego kursa wieczorowe dla dorosłych, czytelnię, odczyty świetlne i t. d. W Wilnie dzięki inicyatywie kół Macierzy powstały już trzy Domy Ludowe, z którymi połączone są czytelnie i biblioteki, kółka dramatyczne i chóry. Oprócz kół Zarząd centralny ma pod swoją opieką dwa seminarya nauczycielskie (męskie i żeńskie), jedną szkołę 4-oddziałową i 8 grup kursów wieczornych dla dorosłych w Wilnie. Wydaje też pisemko tygodniowe dla dzieci p. t.: „Gwiazda" i miesięcznik pedagogiczny p. t.: „Szkoła Polska". Zamiarem Zarządu centralnego jest urządzić Uniwersytet Ludowy. W najbliższym czasie Zarząd przyjmie pod swoją opiekę Żłóbek dla niemowląt i zorganizuje przy nim Towarzystwo t. zw. „Małych Matek". Członkami Towarzystwa będą uczenice średnich zakładów naukowych. Zadaniem Towarzystwa będzie uczyć młode panienki pielęgnować niemowlęta i otaczać opieką dzieci-sieroty. Kołom i Zakładom Macierzy rozesłał Zarząd centralny 50 biblioteczek.

Macierz Ziem wschodnich ma ogromne zadanie. Szkół tu jest mało, nauczycieli brak, a lud na szczęście prosi o szkoły, o książki o pomoc naukową. Trudności znalezienia odpowiedniego człowieka nie pozwoliły do tej pory na przyjęcie dyrektora biura centralnego, a parę osób Zarządu, nie mogąc podołać pracy równocześnie w kilku instytucyach społecznych, rozchorowało się z nadmiaru zajęć, ale coraz większe zainteresowanie się społeczeństwa pracami Macierzy daje rękojmię, że Macierz w krótkim czasie rozwinie się i stanie się tem wielkiem słońcem oświaty, jakiem się stały nasze wielkie organizacye oświatowe w innych dzielnicach Polski.

W chwili, gdy słowa te piszę, zawisły nad Wilnem i ziemią wileńską ciężkie chmury. Od północy i wschodu nadciąga straszliwa nawała bolszewicka, by zniszczyć cały posiew polskości. I może znowu przyjdzie nam rozpocząć walkę już nie o szkoły i ochrony, lecz o zwyczajne prawo do własnego życia narodowego. Lecz wierzymy, że za nami, za swą drugą stolicą, stanie cała Polska. SVECIAS.

Warunki koalicyi.

Warszawa. (Telefonem). Wczoraj o godz. 12 m. 30 przybył ze Spaa do Warszawy prez. ministrów Grabski. Zaraz po przybyciu odbył konferencyę z min. spraw zagranicznych Sapiehą, wiceministrem spraw wojskowych gen. Sosnkowskim, z ministrem Śliwińskim i ministrem kolei Bartlem, poczem udał się do Belwederu, gdzie był przyjęty przez Naczelnika państwa.

O godzinie 8 wieczorem rozpoczęło się posiedzenie Rady Obrony Państwa, na którem prez. ministrów Grabski zdał relacyę ze swej misyi w Spaa, nad czem rozwinęła się dłuższa dyskusya, która trwała do późnej nocy.

Od otoczenia prez. ministrów dowiadujemy się natomiast, że warunki, na których państwa koalicyi gotowe są pośredniczyć w sprawie pokoju między Polską a Rosyą sowiecką są mniej więcej następujące:

1) Polskie wojska mają się cofnąć na linię Bugu i Zbrucza;

2) na północy mamy ewakuować Wileńszczyznę, którą zajmują Litwini;

3) sprawę Śląska Cieszyńskiego załatwić ma Rada ambasadorów;

4) o Górnym Śląsku rozstrzygnie plebiscyt;

5) stosunek terytoryalny Polski do Litwy ma być rozstrzygnięty na specyalnej konferencyi w Londynie, w której udział wziąć mają przedstawiciele Rosyi, Litwy i Polski.

Warunki takie wysunąć miał L. George, dodając przytem, że w sprawie losów Galicyi wschodniej ma być wysłuchana opinia przedstawicieli tej dzielnicy. Przedstawiciel zaś Francyi chciałby, aby zarówno sprawa sporu terytoryalnego między Litwą a Polską, jak i ewentualnie sporu między Rosyą a Polską była załatwiona na drodze plebiscytowej.

Ostateczną odpowiedź na te warunki rząd polski ma dać najpóźniej w niedzielę. Również ze strony Rosyi sowieckiej, do której zwrócił się rząd angielski, ma nadejść odpowiedź w niedzielę, poczem w nadchodzący poniedziałek sprawa ta ma być przedmiotem konferencyi w Spaa.

Ponowny wyjazd premiera Grabskiego.

Warszawa. (Telefonem). Dowiadujemy się, że prez. min. Grabski uda się ponownie do Spaa.

O ks. Cieszyńskiem rozstrzygnie arbitraż.

Praga. P. A. T. Dzisiejsze dzienniki czeskie donoszą, że z Paryża nadeszły wiadomości, jakoby konferencya ambasadorów zmieniła ponownie swoje stanowiska w kwestyi cieszyńskiej. Koalicya postanowiła ostatecznie porzucić myśl przeprowadzenia plebiscytu i rozstrzygnie w najbliższych dniach o Śląsku Cieszyńskim w drodze arbitrażu. Konferencya ambasadorów, tudzież przedstawiciele obu stron interesowanych są zdania, że plebiscyt nie rozstrzygnąłby kwestyi cieszyńskiej w sposób wykluczający dawne spory. W praskich kołach dyplomatycznych uchodzi obecnie forma arbitrażu za definitywny sposób rozstrzygnięcia kwestyi Cieszyńskiej.

Praga. P. A. T. Min. Dr Benesz przyjechał wczoraj w nocy do Pragi, gdzie dzisiaj złoży referat o swoich rokowaniach w Spaa. Ze względu na to, że konferencya ambasadorów w Paryżu rozpocznie w najbliższych dniach obrady nad kwestyą cieszyńską i ze względu na to, że reprezentanci polscy odjechali ze Spaa do Paryża, wybiera się dr. Benesz najbliższym pociągiem koalicyjnym do Paryża.

Sprawa pomocy aliantów.

Kwestya zawieszenia broni.

Londyn. Reuter 11 lipca podaje ze Spaa: Alianci uczynili rządowi sowietów propozycyę, by przygotował zawieszenie broni z Polską na zasadzie cofnięcia się Polski w obręb swych granic. Po nastaniu zawieszenia broni odbyłaby się konferencya pokojowa z udziałem państw pogranicznych.

W razie odmowy ze strony Rosyi lub podjęcia przez nią działań ofenzywnych wewnątrz Polski udzielą alianci Polsce pełnej pomocy.

Londyn, 11 lipca. Reuter. „Daily Telegraph" podaje: „Rząd angielski otrzymał z Moskwy notę telegraficzną tej treści, że rząd sowietów zarządzi zastanowienie działań wojennych przeciw Polsce, jeżeli koalicya uzna rząd sowietów i zgodzi się na wspólną konferencyę pokojową".

—

Paryż, 11 lipca. Radiotelegram z Moskwy: „Rosya jest gotowa rozpocząć rokowania z Polską z chwilą opróżnienia przez Polskę obszarów spornych i Galicyi wschodniej, w której następnie odbyłby się plebiscyt w sprawie przynależności państwowej".

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro prasowe donosi z Paryża: Państwa koalicyi zaproponowały rosyjskiemu rządowi sowietów zawarcie rozejmu z Polską. Koalicya proponuje Rosyi, że wyznaczy linię demarkacyjną, na którą cofnęłyby się wojska polskie. Rząd sowietów przesłał rządowi angielskiemu telegraficzną odpowiedź, w której donosi, że gotów jest wstrzymać kroki nieprzyjacielskie przeciwko Polsce, jeżeli koalicya uzna rząd bolszewicki i rozpocznie z nim pertraktacye pokojowe.

Marszałek Foch o Polsce.

Warszawa. (Telefonem). Korespondent „Kuryera Porannego" nadesłał następującą depeszę ze Spaa:

W sobotę 10 b. m. marsz. Foch przez 45 minut konferował z prez. min. Grabskim. Podkreślił konieczność wzbudzenia wewnętrznej siły narodu dla osiągnięcia zwycięstwa.

Korespondentowi tegoż pisma skreślił Foch na bilecie następujące słowa: „Zjednoczenie Polski tworzy jej siłę, — zjednoczenie jej z koalicyą da Polsce zwycięstwo. Niechaj wszyscy w Polsce nad tem pracują, nie tracąc czasu".

Następnie dodał ustnie: „Proszę doradzać swemu narodowi, aby się łączył i bardziej zjednoczył. Trzeba pamiętać o tem, że gdy się buduje dom, gromadzi się materyał i trzeba go poszukiwać także w oddali. Nie mogę Wam czynić formalnych obietnic w imieniu całej ententy. Pomoże się Wam. Idzie się razem z Wami i Wy powinniście iść razem z ententą. Widzieliśmy gorsze rzeczy od tego, co się dziś dzieje. Tylko działajcie dalej. Zwyciężycie, byle tylko cały naród zabrał się do tego. Miejcie dobrą nadzieję! Zwycięży się wspólnie!

Korespondent tegoż pisma podaje dalej, że konferencya o położeniu rzeczy na froncie bojowym Polski nie była poinformowana. Ostatnie postępy bolszewików były dla marsz. Focha niespodzianką, zwłaszcza, że bolszewicy, jego zdaniem, posunęli się za daleko. Wprost za niepotrzebne uważa marsz. Foch ustąpienie przed kawaleryą Budiennego, a w liście do gen. Henrysa dał wyraz swemu rozżaleniu z powodu niedostarczenia mu informacyi.

W rozmowie zaznaczył również z żalem, że Polska bawi się w przesilenia gabinetowe: „Kiedy Ojczyzna jest w niebezpieczeństwie, to nie czas na małe spory i przesilenia gabinetowe. Naród cały winien się wziąć do pracy, a wolę swoją winien uwidocznić w rządzie, któryby przedstawiał cały naród". Poinformowany, że Rada Obrony Państwa jest niejako rządem koalicyjnym, udobruchał się i oświadczył: „Byleby to tylko nie było na papierze. Koniecznym jest silny rząd i zwrócenie wysiłków w jeden kierunek: Zwyciężyć".

BOLSZEWICKIE PROTESTY.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro prasowe donosi: Tutejsza stacya iskrowa przejęła depeszę iskrową komisarza rosyjskiego Republiki sowieckiej dla spraw zagranicznych Cziczerina i komisarza dla spraw zagranicznych ukraińskiej Republiki sowieckiej Rakowskiego, przesłaną pod adresem Lorda Curzona, Milleranda i Scialoji. W depeszy Cziczerin i Rakowski protestują przeciwko finansowej, wojskowej i technicznej pomocy państw koalicyjnych, udzielanej Polsce. Cziczerin wskazuje na obecność francu-

skich oficerów w armii polskiej, w czem dopatruje się dowodu sojuszu pomiędzy wodzami państw koalicyjnych a Polską. Wkońcu w radiodepeszy powtarzają bolszewicy znaną już bajkę o zniszczeniu przez Polaków Kijowa. Cziczerin i Rakowski oświadczają imieniem rosyjskich i ukraińskich sowietów, że „zbrodnia polska w Kijowie" nie pozostanie bez kary.

Gen. Bałachowicz.

Generał Bałachowicz, dowódca partyzanckiego korpusu Białej Rusi, przybył na dni kilka do Warszawy. „Bat'ko Bałachowicz", którego imię jest postrachem dla bolszewików i przedmiotem podziwu dla miejscowej ludności, jest synem Białorusina i Polki; czuje się sercem Polakiem, mówi po polsku bez śladów akcentu i walczy po stronie Polski z kmicicową brawurą.

Losy jego od 1917 roku są jakby czwartą powieścią z sienkiewiczowskiej trylogii. Już po Brześciu Litewskim utworzył swój partyzancki oddział dla walki z Niemcami. Nietylko opędzał się przytem zwycięsko bolszewikom, ale stworzył jakby własną włościańską zbrojną rzeczpospolitę przy granicy Estonii. Generał Judenicz służył jakiś czas w jego oddziale jako prosty szeregowiec — podobno nie zupełnie dobrowolnie. Bałachowicz połączył się potem z Estończykami, którzy go jednak zobowiązali się wydać bolszewikom przy zawieraniu pokoju z Trockim. Przebiwszy się przez bolszewików, którzy nałożyli cenę na jego głowę i powywieszaw szy ich mnóstwo, połączył się z wojskami Polski.

Odtąd dokazuje istnych cudów na naszym froncie, albo na bolszewickich tyłach. Świeżo wziął do niewoli cztery bolszewickie sztaby dywizyjne. Generał Bałachowicz patrzy optymistycznie na rozwój zdarzeń, bolszewikom przepowiada klęskę, twierdząc, że Budiennyj stracił już połowę swojej konnicy, a dywizye jeszcze idą naprzód głównie przez głód, bo intendantura nie ma ich czem już karmić. Gen. Bałachowicz obiecuje dobre wieści już w najbliższej przyszłości.

Przybycie gen. inspektora armii ochotniczej

Celem skoordynowania miejscowej akcyi za utworzeniem armii ochotniczej z ruchem, jaki ogarnął całą Polskę, przybył do Krakowa pułkownik sztabu gen. inż. Wacław Marcolla, mianowany przez gen. Hallera okręgowym inspektorem armii ochotniczej na okręg Dowództwa generalnego krakowskiego (Zachodnia Małopolska).

Przybycie pułk. Marcolli wpłynie niewątpliwie na ożywienie się ruchu ochotniczego u nas, zwłaszcza, iż rozumiejąc, jakie ma znaczenie dla akcyi obrony Ojczyzny udział Małopolski, misyę zorganizowania Małopolski powierzył gen. Haller jednej z najtęższych sił, jakiemi rozporządza.

Pułk. Marcolla, wychowanek zawodowych szkół francuskich, okres wielkiej wojny spędził w armii rosyjskiej, w łonie której brał wybitny udział w zaciętej, jak wiadomo, obronie linii Rawki. Dalszą część kampanii spędził na odcinku Grodna i Wilna. Jako prawy Polak, po powstaniu państwa polskiego, zgłosił się natychmiast do służby w armii polskiej, w której, przydzielony do Ministerstwa wojny, pełnił m. in. funkcye członka komisyi polsko-francuskiej. Nie wątpimy, iż działalność pułk. Marcolli na naszym gruncie wyda owoce, których Kraków i zach. Małopolska nie będą się musiały powstydzić.

KRONIKA.

Kraków, 14 lipca.

Z KRAKOWSKIEGO KOMITETU OBRONY PAŃSTWA. Wczoraj w sali kasyna odbyło się pierwsze posiedzenie sekcyi propagandy krakowskiego K. O. P. pod przewodnictwem pos. Wł. Tetmajera. Referat o zasadach organizacyi wydziału organizacyjnego wygłosił prof. Sikora. Proponuje on w nich wybranie specyalnych kierowników akcyi w miastach i na wsi. Nad referatem rozwinęła się dyskusya, po której zaproponowany regulamin sekcyi przyjęto z tem, że ewentualne poprawki i uzupełnienia uskuteczni wybrana komisya.

Po przyjęciu regulaminu ustanowiono w drodze wyborów następujących kierowników wydziału agitacyjnego: kierownik główny Witold Ostrowski, kierownik komisyi dla miast pos. Bobrowski, dla wsi inż. Raczkowski. Po wyborach ks. dr. Korzonkiewicz zawiadomił zebranie, że Ks. Biskup Sapieha wyda list do duchowieństwa, wzywający je do akcyi.

Jutro odbędą się nast. posiedzenia wydziałów sekcyi: zebranie plenarne Rady sztuki o g. 4 po południu, ul. Wolska 4; wydziału agitacyjnego o godz. 6 w kasynie oficerskiem: wydziału kobiet o godz. 7 wieczorem w sali kasyna oficerskiego; sekcyi prasowej o godz. 8 wieczorem.

Również w sali kasyna o godz. 5 po południu obradowała sekcya pomocy dla żołnierza pod przew. W. Wodzinowskiego. Uchwalono podział sekcyi na następujące wydziały: gospodarczy, opieki nad chorym żołnierzem — Czerwony Krzyż, opieki nad zdrowym żołnierzem — Biały Krzyż.

Wszystkie wydziały ukonstytuowały się i rozpoczęły pracę. Sekcya organizacyjno-zaciągowa odbyła w ciągu dnia wczorajszego dwa posiedzenia. We czwartek odbędzie się posiedzenie komitetu wykonawczego.

ROCZNICA ZBURZENIA BASTYLII. W dniu dzisiejszym przypada rocznica święta narodowego Francyi, zburzenia Bastylii. W zeszłym roku Kraków uroczyście obchodził to święto francuskie defiladą wojsk na Rynku głównym; ze względu na obecną ciężką chwilę, którą naród polski przeżywa, uroczystość tegoroczną obchodzi Kraków w skromnych ramach. Prezydyum miasta im. Krakowa wysłało następujący telegram:

Ekscelencya Pan Ambasador Francyi, Warszawa. W rocznicę wielkiego święta narodowego Francyi miasto Kraków przesyła najszczersze życzenia bohaterskiemu narodowi, którego wypróbowaną przyjaźnią Polska szczyciła się i szczyci. Obecna chwila nakazuje tę wielką uroczystość pamiątki narodowej obchodzić w ramach skromnych, niemniej jednak serca nasze łączą się w głębokiem uczuciu radości w dniu, w którym cała Francya czci święto zwycięstwa idei i swobód obywatelskich.

Prezydyum miasta Krakowa.

Na wieży ratuszowej w Rynku wywieszono chorągwie narodowe francuskie i polskie. Wieczorem odbędzie się w teatrze im. Słowackiego uroczyste przedstawienie „Halki", poprzedzone odpowiedniem przemówieniem. W tem przedstawieniu weźmie udział generał francuski Trougo, szef wojskowej misyi francuskiej w Krakowie.

ZEBRANIE KSIĘŻY KRAKOWSKICH, tak świeckich, jak zakonnych, odbędzie się we środę 14 b. m. o godz. 5 po poł. w sali Domu robotników katol. przy ul. św. Tomasza 27. Na porządku dziennym obrady nad sposobem skoordynowania poleceń Najprzewielebniejszego Księcia-Biskupa i agend Wydziału duszpasterskiego, który powstaje przy sekcyi propagandy Komitetu obrony państwa w Krakowie. Ze względu na niesłychaną doniosłość sprawy, o łaskawe niezawodne przybycie na to zebranie, w porozumieniu z Najprzewielebniejszym Arcypasterzem i z ramienia K. O. P. w Krakowie, ma zaszczyt prosić ogół P. T. Duchowieństwa ks. Jan Korzonkiewicz, zast. prezesa II Sekcyi K. O. P. w Krakowie.

O KONIE I SAMOCHODY DLA ARMII. Z uwagi na zapotrzebowanie znaczniej ilości koni dla armii, Min. spraw wojsk. uskutecznia obecnie zakupno koni w całym kraju przy pomocy specyalnych komisyi. O ile zakup nie da pożądanych rezultatów, Ministerstwo spraw wojskowych będzie zmuszone przystąpić do rekwizycyi koni.

Na zasadzie rozporządzenia o rzeczowych świadczeniach wojennych, mają być zarekwirowane wszystkie samochody i motocykle prywatne dla celów wojskowych. W tym celu wzywa magistrat m. Krakowa wszystkich posiadaczy automobilów i motocyklów, tak osoby prywatne, jak i instytucye, aby w dniu 16 lipca o godz. 8 rano odstawili je do właściwego Dowództwa okręgu generalnego, jako punktu perlustracyjnego, przed specyalną komisyę rekwizycyjną.

Od dnia dzisiejszego, aż do odwołania, zostaje wstrzymany na całym terenie Rzeczypospolitej ruch samochodowy. Osoby, któreby się uchyliły od obowiązków, nałożonych niniejszem rozporządzeniem, podlegną karze aresztu do 1 roku lub grzywną do 100.000 mk., niezależnie od konfiskaty przedmiotu.

Bliższych informacyi można zasięgnąć w magistracie.

AKCYA MŁODZIEŻY SZKÓŁ ŚREDNICH. Zebrana onegdaj na wiecu młodzież wyższych klas krakowskich szkół średnich uchwaliła oddać się natychmiast do rozporządzenia Rady Obrony Państwa. Uznani za niezdolnych do służby frontowej mają wstąpić do wojskowej pomocniczej służby lokalnej. Studenci, znajdujący się na prowincyi, mogą się tam zgłaszać do służby wojskowej. Jeżeli jednak chcą służyć razem z kolegami, to mogą się zgłaszać w Krakowie do formacyi studenckiej. Ci jednak, którzy do wojska nie zostaną przyjęci, mają się zgłaszać do pomocniczej wojskowej służby lokalnej.

OGÓLNY WIEC TECHNIKÓW w sprawie wprowadzenia w czyn żądań, zawartych w odezwie Naczelnika państwa do narodu, zwołuje Krak. Tow. techniczne na czwartek 15 b. m., godz. 7 wieczorem, do sali Tow. techn., ul. Straszewskiego 28.

Wezwanie powyższe odnosi się do całego ogółu techników z okręgu D. O. G. Kraków, tak wolno pracujących, jak zajętych w służbie państwowej, autonomicznej i prywatnej.

WEZWANIE DO BYŁYCH LEGIONISTÓW. Zarząd Stow. b. legionistów wydał następującą odezwę: Wódz armii ochotniczej, generał broni Haller, wydał rozkaz Stowarzyszeniu byłych legionistów do sformowania osobnej grupy. Rozkazem tegoż wodza komendę nad tą grupą obejmuje major Zygmunt Rolecki. Wzywa się wszystkich b. legionistów do natychmiastowego zgłoszenia się w tymczasowem biurze informacyjnem w Krakowie, ul. Sławkowska 3, hotel Saski, u skarbnika Stowarzyszenia J. Walenty.

UROCZYSTOŚĆ GRUNWALDZKA DLA INWALIDÓW odbyła się w sobotę w Zakładzie Inwal. przy ul. Krupniczej, staraniem VI Koła T. S. L. i ks. kapelana Świerczka. Na program złożyły się: przemówienie prof. Gątkiewicza i ks. Świerczka, śpiew, muzyka i deklamacye. Uroczystość zakończyła się podwieczorkiem.

POGRZEB Ś. P. JÓZEFA JAWORSKIEGO, jedn. sierżanta pilota, który poniósł śmierć przed kilku dniami razem z księciem Radziwiłłem podczas katastrofalnego spadnięcia aeroplanu na Zwierzyńcu, odbył się wczoraj po południu. Na czele pochodu szedł oddział szkoły lotniczej, za nim orkiestra 2 pułku lotniczego i delegacye z wieńcami od rodziny, kolegów i szkoły. Trumnę, ozdobioną kwiatami, umieszczono na aparacie lotniczym, ubranym zielenią i wieńcami, a spoczywającym na wielkim wozie wojskowym. Za trumną postępowała rodzina ś. p. Jaworskiego, przedstawiciele wojskowości i bardzo liczna publiczność. Nad cmentarzem w czasie pogrzebu krążyły aeroplany.

WYCIECZKA ZE SKOCZOWA, w liczbie 140 dzieci szkolnych, bawiła w naszem mieście w zeszłym tygodniu, pod przew. p. J. Żebro. Dzieci zapoznały się z pamiątkami i zabytkami Krakowa, oraz były na przedstawieniu „Krakowiaków i górali". Wycieczką zajmowało się Krak. Koło Pań T. S. L., które podejmowało ją w piątek skromnem przyjęciem w Bursie przy ul. Krupniczej. Była to już trzecia z rzędu wycieczka śląska, którą podejmuje Koło Pań T. S. L.; pierwsza była z Marklowic, a druga z Cieszyna. Zapowiedzianych jest jeszcze kilka innych wycieczek ze Śląska.

ZGŁASZANIE PRZEDMIOTÓW niezbędnych dla zaopatrzenia armii w odzież. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia interesentów tut. okręgu, iż w myśl obwieszczenia Ministerstwa spraw wewnętrznych zarządzono obowiązek składania deklaracyi odnośnie do stanu posiadania, następujących przedmiotów: ubrań gotowych kroju wojskowego, wszelkich kożuchów, ciepłych kamizelek, kurtek i płaszczy, szali, zarękawków, rękawic ciepłych, swetrów, nadbrzuszników, napierśników, koców i kołder, obuwia skórzanego żołnierskiego, sukna, nadającego się do użytku wojskowego, skór wyprawionych, przedmiotów ekwipunku żołnierskiego, wszelkich materyałów, niezbędnych do wytworzenia powyższych przedmiotów, jako to: nici, odcinków sukna, odpadków wełnianych, gałganów i szmat.

Do składania deklaracyi obowiązane jest: każde przedsiębiorstwo przemysłowe i handlowe, które wytwarza, przerabia, trzyma na składzie lub prowadzi handel powyższymi przedmiotami; każdy właściciel tych przedmiotów, o ile posiada zapasy większe, niż to jest niezbędnem dla zaspokojenia potrzeb osobistych. Od obowiązku składania deklaracyi wolne są przedsiębiorstwa, będące własnością wojska lub pracujące wyłącznie dla potrzeb armii pod kontrolą wojskową.

Termin i miejsce składania deklaracyi zostaną dodatkowo wyznaczone. Szczegółów udziela Izba handlowa i przemysłowa.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Aresztowano szeregowca Maryana Strokę za usiłowaną kradzież wotów z obrazu Matki Boskiej w kościele św. Łazarza. Stroka jest nadto podejrzany o włamanie do mieszkań rozmaitych osób. — Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania inż. Jana Kwiatkowskiego podczas jego nieobecności i skradli mnóstwo rzeczy, wartości około 20.000 mk. Jako podejrzaną o tę kradzież, aresztowano Katarzynę Świerczyńską, stróżkę domu pod nr. 9 przy ul. Siemiradzkiego, oraz pasierkę Maryę Wyjaśniał. Od kobiet tych odebrano część przedmiotów skradzionych. — Posterunkowy policyi Matras znalazł onegdaj na Błoniach na drodze do Woli Justowskiej tobół, zawierający garderobę męską i damską. — Pod zarzutem napadu na konsum Związku gospodarczego przy ul. Karmelickiej 21 aresztowała policya Stanisława Wandasa, który — jak twierdzi — chciał zemścić się na dyrekcyi konsumu za to, że przed niejakim czasem przytrzymała na kradzieży w konsumie jego matkę i brata i spowodowała ich aresztowanie. Wandas rzucił się nawet z nożem w ręce na kierownika konsumu i wszczął wielką awanturę. Wezwana patrol policyjna ubezwładniła Wandasa i odstawiła do aresztów policyjnych.

ZA SZERZENIE NIEPOKOJĄCYCH WIADOMOŚCI i prowokatorstwo aresztowano Salomona Mayera z Podgórza.

Z Polski i ze świata.

STRZELNICA LWOWSKA DA 1000 LUDZI. Na odbytem onegdaj we Lwowie posiedzeniu Polsk. Str. mieszczańskiego postanowiono sformować oddział, złożony z 1000 ludzi i oddać go do dyspozycyi władz wojskowych.

KSIĄŻĘ ZDZISŁAW LUBOMIRSKI W WOJSKU. „Przegląd Wieczorny" donosi, że Zdzisław ks. Lubomirski, b. członek Rady regencyjnej, wstąpił do szeregów wojska w charakterze porucznika ułanów.

ZIEMIA DLA INWALIDÓW. Właściciel majątku na Wołyniu, p. Syczewski, ofiarował 2000 morgów do podziału na 10-morgowe gospodarstwa dla inwalidów. Ofiarodawca daje też budulec na setki zagród. Na miejscu ma być wzniesiony kościół, szkoła, szpitalik, poczta, piekarnia i sklep współdzielczy.

POCHOD SAMOCHODÓW. W celu poparcia pożyczki Odrodzenia Polski i zachęty mieszkańców Warszawy do wstępowania w szeregi armii na obronę zagrożonej Ojczyzny, Stowarzyszenie mechaników polskich w Ameryce urządziło onegdaj demonstracyę na ulicach miasta. Około godz. 1 po poł. dwanaście, udekorowanych kwiatami i emblematami narodowemi Ameryki i Polski, samochodów osobowych i ciężarowych wyruszyło z pod biura Stow. przy ul. Fredry na pl. Teatralny, gdzie przywitała je orkiestra policyi państwowej. Po rozdaniu kilkuset odezw pożyczki Odrodzenia zgromadzonej na placu publiczności, pierwszy przemówił ze stopni samochodu poseł do Sejmu, Hipolit Śliwiński, agitując za podpisywaniem pożyczki i wstępowaniem do armii ochotniczej. Następnie kolejno zabierali głos: prezes Stow. mechaników polskich, oraz inicyator i organizator inż. Aleksander Gwiazdowski, inż. Aleksander Dębski, znany działacz społeczny i redaktor dziennika „Telegram codzienny" w Nowym Jorku, oraz p. Henryk Anielewski, członek zarządu Stow. Wszystkich mówców oklaskiwano i wznoszono na cześć ich okrzyki. Również płomienne mowy za pożyczką i wstępowaniem do armii wygłoszono jeszcze w kilku innych najludniejszych punktach miasta.

Nadmienić tu należy, że wspomniane Stow. mechaników kupiło pożyczki w Warszawie za 6 i pół miliona marek, a w Ameryce za 250 tysięcy dolarów.

O PAŁAC WILANOWSKI. Wskutek opłakanego stanu, w jakim znajduje się rezydencya króla Jana Sobieskiego, wydział konserwatorski przy Tow. opieki nad zabytkami przeszłości ma zamiar zwołać naradę, w której będą uczestniczyli przedstawiciele Ministerstwa kultury i sztuki, delegaci organizacyi artystycznych i naukowych. Narada ta zadecyduje, jakie środki należy przedsięwziąć celem ocalenia tych skarbów historycznych i sztuki od grożącej im zagłady.

LISTY Z AMERYKI. Według doniesienia dzienników warszawskich, przerwa w komunikacyi pocztowej pomiędzy Ameryką a Polską ma być w tych dniach zniesiona. Jest wskazanem, by publiczność zwróciła uwagę wysyłającym pieniądze z Ameryki w listach, zwłaszcza poleconych, że jest to ryzykownem. Istniejące formy przekazywania przez banki są o wiele bezpieczniejsze.

STRAJK KELNERÓW. Dzienniki warszawskie donoszą: W kawiarni Dakowskiego w Bagateli kelnerzy porzucili wczoraj pracę, wskutek zatargu z właścicielem, który, ujmując się za jakimś gościem, niesłusznie sponiewieranym przez kelnera, nałożył na tego ostatniego 50 marek kary. W obronie kelnera wystąpili jego koledzy, twierdząc, iż tylko oni mogą wydać orzeczenie co do istoty zatargu i w rezultacie porzucili pracę. Publiczność obecna przy zajściu, stanęła na stanowisku gospodarza, oświadczając, iż obejdzie się bez usługi i doradzając wszystkim młodszym kelnerom, aby udali się na front.

NEKROLOGIA.

W Skomielnej Białej zmarł w dniu 12 b. m. na tyfus plamisty ks. Aleksander Kromer, ekspozyt. Liczył 58 lat życia, a 34 kapłaństwa. — Pogrzeb odbędzie się w Skomielnej Białej we czwartek 14 b. m. rano. R. i. p.

† Marya Łuszczkiewiczowa, wdowa po lekarzu, bibliotekarka Koła T. S. L. w Zakopanem i sekretarka Koła Polek, zmarła w Zakopanem w 56 roku życia. Zmarła była matką ś. p. Róży Łuszczkiewicz Galowej, zmarłej przedwcześnie nieodżałowanej artystki naszego teatru.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: „Halka", opera Moniuszki, daną będzie dziś, t. j. w środę 14 b. m., z okazyi święta francuskiego. W uroczystem przedstawieniu biorą udział najwybitniejsze siły Tow. operowego, oraz fenomenalny tenor opery poznańskiej, p. Stanisław Drabik, który odtworzy u nas po raz pierwszy rolę Jontka. — Bilety od godz. 9 rano są do nabycia w kasie dziennej teatru.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: Dzisiaj i jutro powtórzony będzie ponownie „Oficer gwardyi".

Nowością najbliższą będzie „Paryżanka", świetna komedya salonowa Becque'a, utrzymująca się stale na afiszu teatrów paryskich i warszawskiego teatru Małego. Komedya ta wykonana będzie na scenie naszej również w oryginalnej obsadzie warszawskiej.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa 14 b. m.: „Księżniczka czardasza".
Czwartek 15 b. m.: „Baron cygański".

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Środa 14 b. m.: „Szalony pomysł".
Czwartek 15 b. m.: „Bęben".

Repertuar „Bagateli".

Środa 14 b. m.: „Oficer gwardyi".
Czwartek 15 b. m.: „Oficer gwardyi"

Repertuar teatru „Nowości".

Środa 14 b. m.: „Generał huzarów".
Czwartek 15 b. m.: „Wesoła wdówka". Występ H. Miłowskiej i F. Kuligowskiego.

Akcya ochotnicza powiatu krakowskiego

Na pełnem zebraniu Rady powiatowej krakowskiej, odbytem pod przew. Dr Stefana Skrzyńskiego, uchwalono jednomyślnie wśród podniosłego nastroju:

Rada pow. krak., jako jednostka autonomiczna, uznaje się jako Komitet Powiatowy Rady Obrony Państwa i oddaje się na jej usługi.

Rada powiatowa upoważnioną jest do kooptacyi do Pow. Rady Obrony Państwa członków, których współpraca okaże się pożyteczną.

Rada pow., jako Komitet. Powiat. Obrony Państwa, przesyła Naczelnikowi państwa i naczelnemu Wodzowi wyrazy hołdu z zapewnieniem, że z zapałem pospieszy na ratunek Ojczyzny.

Rada powiatowa uchwala na cele pułku kawaleryi Krakusów 200.000 marek.

Rada powiat. wyda odezwę z wezwaniem do zgłaszania się w szeregi.

Rada powiatowa uchwala propagandę pożyczki Odrodzenia.

* * *

Wczoraj przed południem, w sali Rady powiatowej w Krakowie, odbyło się zebranie wszystkich wójtów. Przewodniczyli Dr Skrzyński i del. Kowalikowski. Zebrani uchwalili uznać, na wniosek Dr Skrzyńskiego, zarządy gmin jako komitety gminne Rady Obrony Państwa, wydać energiczną odezwę za wstępowaniem do wojska, rozpocząć agitacyę werbunkową, nieść pomoc w naturze i agitować za pożyczką Odrodzenia.

Z ramienia wojskowości przemówił do zebranych por. Włodzimierz Tetmajer, prezes Komitetu Obrony Państwa w Krakowie.

* * *

Dzięki ofiarności ziemian krakowskiej ziemi, organizuje się przy 8 pułku ułanów w Rakowicach pułk kawaleryi Krakusów.

Kupiectwo krakowskie.

Na wiecu kupieckim, który się odbył dnia 12 b. m. w Izbie kupieckiej na Ratuszu krakowskim, powzięte zostały uchwały obowiązujące polsko-chrześcijańskie kupiectwo do udziału w obronie narodowej, w Gwardyi narodowej i do świadczeń kupiectwa na te cele. Rezolucye te są następujące: Młodzi, zdatni do broni niechaj wesprą walczących bohaterów narodowych na froncie, starsi niechaj natychmiast przystąpią do Gwardyi narodowej, mającej za cel służbę bezpieczeństwa i wartowniczą w mieście, niezdolni i do tej służby niechaj się zgłaszają do pracy w biurach wojskowych. Żony, siostry i córki winny pełnić służbę pielęgniarską lub zastępować ojców, czy mężów w przedsiębiorstwach handlowych. Wszyscy kupcy, w miarę możności, muszą przyczynić się do wyekwipowania armii. Pracownikom handlowym, którzy dobrowolnie zaciągnęli się do wojska, przyznają kupcy przez 3 miesiące pełną płacę, ich żonom i dzieciom przez dalszych 3 miesiące pół płacy, a wszystkim powracającym z wojska zarezerwowane będą ich miejsca służbowe. Celem spełnienia tych nowych obowiązków, żąda kupiectwo od władz, aby ci, co nie będą mogli w całości lub części swych przedsiębiorstw prowadzić — mogli je zupełnie na pewien czas lub na pewne godziny zamykać.

Polska pod bronią.

BRYGADA PARTYZANCKA.

Warszawa. P. A. T. Biuro werbunkowe zaciągu ochotniczego do artyleryi konnej, mieszczące się przy Górze Kalwaryjskiej, zamknęło swoją akcyę, gdyż potrzebna ilość szeregowców i podoficerów jest już skompletowana. Kilka setek ochotników musiało wrócić wczoraj do Warszawy, by zaciągnąć się do innych formacyj.

Warszawa. P. A. T. „Gazeta Poranna" pisze: Organizuje się w Warszawie i niebawem wyruszy w pole brygada partyzancka. Gorąco i serdecznie zająć się nią powinno społeczeństwo. Bezpośrednią opiekę nad brygadą objęło zrzeszenie urzędników „Pomocy Żołnierza", które zwraca się do społeczeństwa z wezwaniem o nadsyłanie ofiar pod adresem zrzeszenia (Bagatela, II. p. sekretaryat generalny Ministerstwa W. R. I. O. T.).

KONFERENCYA PRZEDSTAWICIELI WYDAWNICTW.

Lwów. P. A. T. Odbyła się konferencya przedstawicieli wydawnictw pism lwowskich oraz członków zarządu Towarzystwa dziennikarzy lwowskich i lwowskiego Syndykatu dziennikarzy lwowskich. Po wyczerpującej dyskusyi, w której wyjaśnień udzielali reprezentanci wojskowości, uchwalono jednogłośnie, że lwowscy dziennikarze polscy, uznając powagę chwili, obowiązani są nietylko do solidarnego działania, a i do wpajania tej solidarności w całe społeczeństwo, aby wszystkie warstwy i odcienia polityczne złączyły się w jeden wał obronny. Dalej uchwalono wziąć czynny udział w pracach wojskowego referatu propagandy, oraz przeznaczyć jednomiesięczną pensyę na pożyczkę państwową i wezwać wydawnictwa do przeznaczania znaczniejszych sum na fundusz: „Wszystko dla frontu".

DELEGAT SOBIŃSKI DO NAUCZYCIELSTWA.

Lwów. P. A. T. Delegat ministerstwa wyznań i oświecenia publicznego Sobiński wydał do nauczycielstwa szkół ludowych w Małopolsce apel, aby karnie stanęli w obronie Ojczyzny i dali przykład ludności wiejskiej.

Uczestnicy powstania z roku 1863 uchwalili zarówno we Lwowie jak i na prowincyi wstąpić do służby pomocniczej.

Pisma lwowskie ogłaszają uchwały szeregu instytucyi i Stowarzyszeń, wzywające swych członków do oddawania się do dyspozycyi władzy wojskowej.

PATRYOTYZM ROBOTNIKÓW SOSNOWIECKICH.

Sosnowiec. P. A. T. Na skutek odezwy Naczelnika i Rady Obrony Państwa postanowił ogół pracowników stowarzyszenia akcyjnego sosnowieckiej fabryki rur i żelaza zaznaczyć swoją ofiarność, nadając jej charakter celowy i obowiązkowy. Ogólne zebranie uchwaliło oddać się do dyspozycyi Rady Obrony Państwa, ci zaś pracownicy, którzy nie wejdą do szeregów ochotniczych, ofiarowują do rozporządzenia Rady Obrony Państwa dwie godziny pracy dziennie na zastąpienie powołanych. Uchwalono opodatkować się od 5 do 15% (wyniesie to prawdopodobnie miesięcznie około 150 tysięcy marek).

W GDAŃSKU.

Gdańsk. P. A. T. „Dziennik gdański" zamieszcza odezwę Narodowej Partyi Robotniczej i Stronnictwa Ludowego wolnego miasta Gdańska, wzywającą wszystkich gdańskich Polaków do broni, oraz bojkotowania wszystkich robotników polskich w Gdańsku, którzyby nie poszli do wojska polskiego.

Gdańsk. P. A. T. Słuchacze polscy tutejszej szkoły politechnicznej postanowili wstąpić do szeregów armii ochotniczej polskiej.

POLSKI DUCH TORUNIA.

Toruń. P. A. T. Zorganizowano tu straż bezpieczeństwa, która obejmie obowiązki w chwili wyruszenia garnizonu toruńskiego na front. Tworzy się również biuro werbunkowe dla armii ochotniczej. Pracownicy państwowych, ko-

munalnych i prywatnych instytucyi uchwalili wstępować do służby wojskowej frontowej lub pomocniczej.

Odezwa P. P. S. do proletaryatu świata.

Polska Partya Socyalistyczna wydała odezwę do „wszystkich socyalistycznych i robotniczych organizacyi świata". Zaznaczywszy na początku, że Polska już w pierwszych chwilach swojej egzystencyi została zmuszoną chwycić za broń, „by odeprzeć najazd obcy od granic", odezwa powiada m. in. dalej: Dzisiaj armie rosyjskie stanęły u granic Polski etnograficznej. W przedniej ich straży kroczą pułki kozackie Budiennego, pułki, które do niedawna służyły wiernie wodzom białych gwardyi. Dowództwo „czerwonych" wojsk należy do carskich generałów. Rosyjskie pisma militarne przesiąknięte nienawiścią plemienną, grożą, że dyktować Polsce będą warunki pokoju na gruzach płonącej Warszawy.

Rozpoczęliśmy ludową wojnę obronną w imię ocalenia niepodległości Polski. Bagnety rosyjskie wymierzone są przeciwko naszej niepodległości. Spisy kozackie niosą nam mord, gwałt i zniszczenie. Kierownicy władzy sowieckiej schylili czoło przed ideologią imperyalistycznego militaryzmu, na miejscu dawnych haseł wolności postawili wezwanie do zaboru cudzych ziem.

I dlatego uczyniliśmy to samo, coście uczynili Wy, towarzysze belgijscy, francuscy i angielscy, na początku wojny światowej. Powiedzieliśmy robotnikom i włościanom Polski: Brońcie Waszej Ojczyzny! Na ratunek niepodległości własnej powstaje lud roboczy. Zawiadomcie o tem dzisiejszych władców Rosyi. Uprzedźcie ich, że naprzeciw bagnetów i pik Brusiłowa czy Budiennego wyrasta pierś polskiego proletaryatu. Uprzedźcie ich, że my sami jesteśmy gospodarzami na swej ziemi, sami dokonamy socyalistycznej przebudowy naszego narodu, że nie pozwolimy, by rzekomy „socyalizm" u nas budowali generałowie caratu".

Nakoniec odezwa, zwracając się do „socyalistów całego świata", apeluje do uczuć demokratycznych proletaryatu Zachodu i powiada: „Od Was żądamy zrozumienia i sprawiedliwego stosunku. Pamiętajcie- dzisiaj Wasz bojkot uderza już nie w imperyalistów naszych, ale w robotnika polskiego, w jego wielki wysiłek obrony. Dzisiaj Wasza kampania przeciwko Polsce wspiera nie rewolucyonistów rosyjskich, ale ukryte zamiary Brusiłowów.

Zaciekłe ataki na całym froncie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 13 lipca:

Na północny wschód od Wilna oddziały nasze pod silnym naporem przeciwnika cofnęły się na południe od rzeki Wilejki. Nieprzyjaciel zajął Michaliszki. Silna grupa nieprzyjacielska zajęła po zaciętej walce Mołodeczno, a następnie kontynuując swój atak wzdłuż linii kolejowych Mołodeczno—Wilno i Mołodeczno—Lida w pierwszym kierunku doszły do Smorgoni, w drugim do Listopadów. Obecnie na tej linii trwają zacięte walki. Nadzwyczajne bohaterstwo w odpieraniu tych zajadłych ataków bolszewickich wykazały wczoraj oddziały dywizyi litewsko-białoruskiej. Na wschód od linii Kojdanów—Słuck odwrót nasz odbywa się planowo.

Na Polesiu, na północ od toru kolejowego w rejonie Babinicz, Michedowicz i Bobrów były tylko straże naszych kolumn odwrotowych kilkakrotnie atakowane przez piechotę i kawaleryę nieprzyjacielską. Ataki te odparto. Pociąg pancerny Piłsudczyk, patrolując na linii kolejowej Łuniniec—Sarny, rozpędził oddziały bolszewickie na wysokości mostu kolejowego na Słuczy. Zarazem wziął on znaczną zdobycz wojenną w postaci materyału taborowego, kuchni polowych, pontonów i prowiantów.

Na odcinku Styru spokój. Dnia 12 b. m. po bohaterskiej obronie załoga nasza opuściła Dubno, wycofując się na południe i na zachód. Nieprzyjaciel obsadził te miejscowości znacznemi siłami i wysyła patrole konne w kierunku zachodnim. Zaciekłe ataki nieprzyjacielskie na Krzemieniec zostały odparte przez oddziały XVIII dywizyi piechoty. Na wschód od Podwołoczysk i na północ od Satanowa odparto energiczne ataki, przyczem oddziały nasze zdobyły trzy karabiny maszynowe, 100 karabinów ręcznych i wzięły jeńców. Oddziały armii ukraińskiej pomyślnie odparły ataki bolszewickie na Kamieniec Podolski i stacyę kolejową Balin.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego:
Kukiski, generał-podpor.

LITWINI I BOLSZEWICY.

Gdańsk. „Dziennik Gdański" podaje za prasą niemiecką następującą wiadomość:

„Kowno, 8 lipca. Doniesienie Lit. Ag. Tel. Litewski komunikat sztabu generalnego z dn. 8 lipca brzmi: Pod naporem bolszewików Polacy wycofali się z Dźwińska na nowe stanowiska na południe od tego miasta. Oddział dźwiński armii litewskiej, zajął kolej Dźwińsk—Wilno, opuszczoną przez Polaków, z Kalkunai na południowy zachód od Dźwińska, postąpił w kierunku wschodnim do linii dóbr Lawkesy—Drewiatyszcze i nawiązał kontakt z kawaleryą bolszewicką".

Kopenhaga. Radio moskiewskie podaje, że wojska rosyjskie w okolicy Dyneburga uzyskały bezpośrednie połączenie z wojskiem litewskim. Wojsku litewskiemu oddano front nad Dźwiną.

Paryż. P. A. T. „Temps" pisze: Koła urzędowe oświadczają, że rząd litewski zamierza dochować neutralności w wojnie między Polską a Rosyą, jakkolwiek zajmuje w okolicach Dryświat niektóre pozycye, opuszczone przez Polaków.

O INTELIGENTNEGO PIECHURA.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski" w artykule pt. „Komentarze strategiczne", napisanym przez generała Michaelisa, pisze: Wzmocnienie armii wymaga nietylko, aby jej szeregi uzupełniono dobrymi żołnierzami, przygotowanymi fachowo. Konieczne jest, aby żołnierz posiadał w wysokim stopniu ducha obywatelskiego, świadomość dążeń narodowych. Wskutek przeszło wiekowej niewoli, utrzymującej lud w sztucznej ciemnocie, cnoty te ujawniają się obecnie najsilniej wśród naszej młodzieży inteligentnej. Ona powinna ją zaszczepić w masy swoich kolegów bojowych. Otóż należy koniecznie zwrócić uwagę bohaterów, że najbardziej potrzeba tych sił inteligentnych dla naszej piechoty. Poczet analfabetów w niej jest olbrzymi, służba w niej jest ciężka, ale ona wygrywa bitwę i zadecyduje o losach Polski.

UCHWALIĆ POBÓR 10 ROCZNIKÓW.

Warszawa. P. A. T. „Przegląd Wieczorny" pisze: Kto się umie wsłuchiwać w głos miast polskich, ten widzi, że miasta życzą sobie poboru na podstawie uchwały sejmowej, jako najsilniejszej formy podatku krwi. Niewątpliwie życzy sobie tego i wieś polska. Niech Sejm przed rozejściem się na ferye letnie odłoży na bok obrady nad sprawami, które są niewątpliwie bardzo potrzebne w czasach normalnych i uchwali ogólny pobór jeszcze 10 roczników rekruta.

Dynaburg w rękach bolszewickich.

Wiedeń. Biuro Wolffa donosi z Rewla: Dyneburg został przez wojska łotewskie opuszczony. Obsadzili go bolszewicy. Bolszewicy zwrócili się do Litwy z propozycyą, by ta zezwoliła na przemarsz wojsk czerwonych przez terytoryum litewskie, w akcyi wojennej przeciw Polsce.

Spór z Czechami rozstrzyga ententa.

DEKLARACYA CZTERECH MOCARSTW.

Warszawa. P. A. T. Odezwa czterech wielkich mocarstw sprzymierzonych do prezydenta ministrów Grabskiego w sprawie Cieszyna, Spiszu i Orawy:

Niżej podpisani przedstawiciele Królestwa Brytyjskiego, Francyi, Włoch i Japonii, zgromadzeni na konferencyi w Spaa, zapoznawszy się z deklaracyą, datowaną z dnia 10 lipca 1920 r., a przedstawioną przez ministra spraw zagranicznych Polski oraz ministra spraw zagranicznych Czechosłowacyi, w imieniu odnośnych rządów mają zaszczyt przesłać jego Ekscelencyi p. Grabskiemu dołączony do niniejszego tekst rezolucyi, przyjętej w dniu dzisiejszym odnośnie do granic, jakie mają być ustalone między terytoryum obu republik w byłem Księstwie Cieszyńskiem oraz na Spiszu i na Orawie.

Podpisani: Millerand, Sforza, Lloyd George i Chinda.

Spaa. P. A. T. Tekst rezolucyi opiewa:

Sprawa Cieszyna, Spisza i Orawy poszła takim torem, że wszelkie natychmiastowe jej rozstrzygnięcie napotyka na wielkie trudności. Jest rzeczą jasną, że wobec opozycyi jednej i drugiej strony interesowanej jest rzeczą niemożliwą zwrócić się do plebiscytu, zgodnie z decyzyą Rady Najwyższej z dnia 27-go września 1919 r., ani na drogę arbitrażu, jak to ostatnio było proponowane. Położenie obecne jest jednakże zbyt poważne, aby możliwem było zezwolić na dalsze przedłużanie konfliktu, które oddziaływałoby na ogólną sytuacyę i zagrażało interesom Europy oraz interesom pokoju. Jest rzeczą istotną, aby normalne i przyjacielskie stosunki między rzecząpospolitą polską a rzecząpospolitą czechosłowacką były szybko ustalone. Powodowana temi motywami międzynarodowa komisya cieszyńska zalecała usilnie konferencyi ambasadorów zainicyowanie wydania decyzyi, która nie mogła zapaść bezpośrednio między interesowanemi stronami, które jedna i druga opowiedziały się tak przeciw plebiscytowi, jak i przeciw arbitrażowi. W tych warunkach reprezentanci rządów brytyjskiego, francuskiego, włoskiego i japońskiego zgromadzeni w Spaa uważają, że Rada Najwyższa powinna wziąć na siebie odpowiedzialność za ostateczne uregulowanie sprawy rozdziału terytoryów, które są przedmiotem wzajemnych pretensyj obu republik zarówno do Księstwa Cieszyńskiego, jak i do Spisza i do Orawy.

Decyzya tego rodzaju zdaje się być tembardziej pożyteczna, że przedstawiciele rządu polskiego i czechosłowackiego, przebywający obecnie w Spaa, znając intencye rządów sprzymierzonych, zawiadomili rządy te odezwą z dnia 10 lipca 1920 r., że są gotowe zastosować się do ostatecznego uregulowania sporu przez mocarstwa sprzymierzone.

Na skutek tego przedstawiciele czterech mocarstw zdecydowali postanowienie, iż po uregulowaniu sprawy przez Radę najwyższą będzie natychmiast zakomunikowane ministrowi spraw zagranicznych Polski i ministrowi spraw zagranicznych Czechosłowacyi do wiadomości których podaje się, że delegaci mocarstw sprzymierzonych na konferencyi ambasadorów w Paryżu będą upoważnieni do wysłuchania zainteresowanych stron oraz do opracowania w najkrótszym czasie decyzyi, zgodnie z intencyami Rady Najwyższej.

DEKLARACYA POLSKI I CZECH.

Warszawa. P. A. T. Deklaracya delegatów Polski i Czechosłowacyi na konferencyę w Spaa w sprawie Śląska Cieszyńskiego.

Od 18 miesięcy trwa na Śląsku Cieszyńskim zacięta walka między naszymi narodami. Jakkolwiek prawdą jest, że walka ta z obu stron podyktowana jest uczuciami patryotycznemi, to częstokroć prowadzoną była ubolewania godnymi środkami. dopuszczano się gwałtów, rzucano oskarżenia, nie szczędząc pogróżek. Żałujemy głęboko wszystkich popełnionych nadużyć i w imieniu naszych rządów zobowiązujemy się przedsięwziąć niezwłocznie konieczne środki, aby ten stan rzeczy szybko ustał. aby mogły zostać przywrócone pokojowe i przyjazne stosunki normalne na terytoryum plebiscytowem, aby wszyscy ci, którzy ucierpieli, albo dotknięci zostali przez postępowanie niewłaściwe w czasie kampanii plebiscytowej, mogli zostać odpowiednio odszkodowani na mocy umowy między obu rządami. Oba rządy odwołują się do ludności swoich krajów, w szczególności do ludności terytoryów spornych, wzywając ją do spokoju i do życzliwego traktowania się obu stron. Próbowano uregulować problem Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy najpierw przez plebiscyt, proponowano następnie arbitraż. Niestety, ani jeden, ani drugi sposób postępowania nie miał, zdaje się, szans dojścia do skutku i podniecał raczej umysły, aniżeli je uspokajał. W tych warunkach podpisane delegacye, przyjąwszy do wiadomości decyzyę aliantów o wzięciu sporu polsko-czeskiego w swoje ręce, zeszły się w Spaa i na dłuższej konferencyi postanowiły przyjąć ostateczne uregulowanie sporu przez sprzymierzone mocarstwa. W konsekwencyi zgodziły się one w imieniu swoich rządów, aby plebiscyt w Cieszynie, na Spiszu i Orawie został zawieszony i aby mocarstwa sprzymierzone, po wysłuchaniu obu stron, powzięły konieczne postanowienia, celem ostatecznego załatwienia sporu. Oba rządy, czechosłowacki i polski, zobowiązują się wykonać lojalnie decyzyę, która nastąpi. Delegaci obu rządów wyrażają przekonanie, że Rada najwyższa, powodowana uczuciem sprawiedliwości i słuszności, będzie umiała uwzględnić prawdziwe interesy obu bratnich narodów. Uważają one chwilę podpisania tej deklaracyi za punkt wyjścia do nowych stosunków, oczywiście serdecznych i przyjaznych między Polską a Czechosłowacyą.

Spaa, dnia 10 lipca 1920 r. Podpisy delegacyi polskiej i czechosłowackiej.

PUNKT ZWROTNY.

Warszawa. P. A. T. Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje:

Uroczysta deklaracya, która oddaje spór o Cieszyńskie, Spisz i Orawę w ręce Rady najwyższej, staje się z woli i potrzeby rządów obu zainteresowanych państw punktem zwrotnym w wzajemnych stosunkach Polski i Czechosłowacyi. Próby załatwienia sprawy spornych obszarów raz drogą zasad prawa, raz znów drogą siły, przysporzyły obu narodom tyle szkody i strat materyalnych i moralnych, że okres ten definitywnie zamknięty być musi. Rząd polski ma pełne zaufanie w sprawiedliwość sądu swoich sprzymierzeńców i wyrok ich za ostateczny przyjmie. Krok ten rzuci zasłonę na bolesną i burzliwą przeszłość, jest jednakże wynikiem trzeźwej oceny położenia obu sąsiednich państw i narodów. Nigdzie bardziej jak w Spaa właśnie uwydatnić się musiało, jak dalece oba państwa związane są ściśle w tym samym systemie polityki i w tym samym układzie sił Europy. Współpraca polityczna oparta jest tu nie na sentymencie, lecz przedewszystkiem na niezmiernie doniosłem znaczeniu odbudowy gospodarczej tej części Europy, tak głęboko dotkniętej w latach wojny, na obecnej potrzebie obu państw wzajemnej pomocy w każdej dziedzinie życia ekonomicznego. Zakończenie sporu o Cieszyn, Spisz i Orawę stać się może dopiero punktem wyjścia tej nowej ery wzajemnych stosunków, na którą rząd polski wkroczyć pragnie z pełną świadomością zadań swoich i obowiązków, jak również z zaufaniem do szczerości i stałości swego sąsiada.

Obrady Sejmu polskiego.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie sejmowe. Po odczytaniu interpelacyi przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o szkołach akademickich. Rozprawa rozwinęła się nad poprawką do artykułu 47, która domaga się, aby pierwsze zdanie opiewało: profesorowie, którzy ukończyli 65 rok życia, oraz profesorowie, którzy przebyli 25 lat w zawodzie nauczycielskim, poczynając od daty mianowania na profesora, ustępując z katedry, otrzymują pełną emeryturę. Pos. Głąbiński zamiast 25 lat proponuje 35 lat. Po przemówieniu szefa sekcyi Wrzostka odrzucono poprawkę pos. Rataja i przyjęto poprawkę pos. Głąbińskiego. Z kilkoma jeszcze poprawkami stylistycznemi przyjęto całą ustawę w trzeciem czytaniu.

Przystąpiono do ustawy o uposażeniu urzędników państwowych.

Pos. Gołek: Rząd wniósł szereg przedłożeń, starając się uzgodnić potrzeby państwa i potrzeby urzędników. Ustanowił system etatów urzędów i uwzględnił właściwości służby, lata służby, studya naukowe, stosunki drożyźniane i t. d. Przedłożenia to opierają się na trzech zasadach: płaca stała, dodatki za wysłużenie, dodatki drożyźniane. W komisyi zgodzono się na podwyżkę poborów niższych kategoryi. Postanowiono również, aby urzędnicy państwowi ze stopniem akademickim rozpoczynali pracę jak urzędnicy, sędziowie i nauczyciele od ósmego stopnia poborów. Uznano, iż dodatek drożyźniany powinien być tak skonstruowany, aby na najniższym stopniu był najwyższy procent i odwrotnie. Ustalono też pewną skalę. Komisya weryfikacyjna ma określić, komu zaliczyć lata służby w obecnem państwie.

Pos. Adam uzasadnia wniosek mniejszości co do uposażenia urzędników i wyższych funkcyonaryuszy państwowych. W ustawie są pokrzywdzeni urzędnicy administracyjni w stosunku do sędziów i nauczycieli szkół średnich, a jednak wymaga się od tych kategoryi tych samych kwalifikacyi. W imieniu mniejszości proponuje więc poprawkę, aby pobory urzędników przynajmniej zbliżyli do poborów sędziów i nauczycieli.

Pos. Swida krytykuje artykuł czwarty ustawy, która ustanawia pewien procent dodatków dla urzędników, którzy ukończyli studya uniwersyteckie. Proponuje skreślenie.

Sejm załatwił ustawę o płacach urzędników państwowych. Następne posiedzenie we środę o g. 4 po poł.

Z terenów plebiscytowych.

Bytom. P. A. T. Polski komisaryat plebiscytowy na Górnym Śląsku ogłasza: Ministerstwo pruskie uchwaliło — według doniesień gazet niemieckich — płacić urzędnikom na Górnym Śląsku przez czas trwania okupacyi na Górnym Śląsku przez wojska koalicyjne, tak zwane dodatki okupacyjne. Dodatki te wynosić mają 120 marek miesięcznie. Uchwała ta ministerstwa pruskiego nie została ogłoszona w żadnym organie urzędowym na Górnym Śląsku i zatwierdzoną przez komisyę rządzącą w Opolu. Na Górnym Śląsku uchwała ta nie może wejść w życie. Takie dodatki drożyźniane są właściwie dodatkami korupcyjnymi, które będą wypłacane przez urzędy pruskie na cele agitacyjne dla pozyskania do głosowania za Niemcami. Niewiadomo na jakiej zasadzie urzędy administracyjne państwowe na Górnym Śląsku wymagają od gmin, by swoim urzędnikom i pracownikom przyznały taki dodatek okupacyjny, czyli raczej korupcyjny. Na Górnym Śląsku nie rządzi rząd pruski, ani ministerstwo, lecz międzysojusznicza komisya rządząca w Opolu.

Narady w Warszawie.

Warszawa. P. A. T. Pod przewodnictwem Marszałka Sejmu odbyło się dziś o godzinie 3 po południu zebranie przedstawicieli 10 klubów sejmowych z udziałem min. ks. Sapiehy. Na zaproszenie przewodniczącego minister spraw zagranicznych udzielił poufnych wyjaśnień o wyniku konferencyi, odbytych przez prezydenta ministrów Grabskiego z przedstawicielami mocarstw sprzymierzonych w Spaa. Ks. Sapieha zawiadomił jednocześnie zebranych, że decyzya zapadnie na zebraniu Rady Obrony Państwa, wyznaczonem przez Naczelnika państwa na godz. 8 wieczorem.

Z Rady ministrów.

Warszawa. P. A. T. Rada ministrów w dniu 12 lipca b. r. oprócz szeregu spraw bieżących, rozpatrywała wniosek Ministerstwa przemysłu i handlu w przedmiocie przejęcia od Ministerstwa byłej dzielnicy pruskiej administracyi przemysłowej i handlowej, projekt rozporządzenia Rady Obrony Państwa dla wprowadzenia ustawy z dnia 25 lipca 1919 r. w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa państwu, utrzymania porządku publicznego w czasie wojny w byłej dzielnicy pruskiej, projekt rozporządzenia Rady Obrony Państwa w przedmiocie utworzenia na obszarze byłej dzielnicy pruskiej zachodniej straży obywatelskiej i statutu państwowego urzędu zbożowego. Nadto Rada ministrów uchwaliła rozszerzyć rozporządzenie z dnia 20 października 1919 r. celem wykonania ustawy z dnia 11 lipca 1919 r., normującej stosunki służbowe funkcyonaryuszy państwowych podczas pełnienia służby wojskowej. Mianowicie przepisy rzeczonego rozporządzenia rozciągnięto na wszystkich funkcyonaryuszy państwowych, bez względu na charakter ich stosunków służbowych i przyznanie wszystkim funkcyonaryuszom ulg, stosowanych dotychczas tylko do funkcyonaryuszy państwowych.

Konferencya w Spaa.

Spaa. P. A. T. Delegacya niemiecka przedstawiła plan wypłaty odszkodowania. Wypłata ta ma się odbywać ratami rocznemi w ciągu 50 lat, do ogólnej sumy 50 miliardów. Z tego 20 miliardów, przeznaczone na odbudowę zniszczonych terenów, mogłyby być wniesione w naturze.

Spaa. P. A. T. Von Simons prosił Milleranda o prywatną rozmowę. Millerand zakomunikował jej treść Radzie najwyższej, która postanowiła, że kierownicy delegacyi sojuszniczych odbędą prywatną naradę z Niemcami.

Spaa. P. A. T. Millerand oświadczył dziennikarzom, że konferencya przedłuży swoje prace bez określenia terminu zamknięcia.

APEL BOLSZEWICKI DO RUMUNII.

Bukareszt. P. A. T. Urzędowo podają, że minister spraw zagranicznych na posiedzeniu rady ministrów otrzymał od rządu sowieckiego nowy telegram, w którym rząd rosyjski proponuje ponownie Rumunii pokój, a zarazem oświadcza gotowość nawiązania pertraktacyi w sprawie wymiany jeńców.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 13 Lipca 1920 r. L. 153

Waluty i dewizy:	ofiarow.	żądano	transakc.
Marki niemieckie à 100	460·—	430·—	—·—
" " à 1000	470·—	500·—	478·—
Ruble carskie po 500 rb.	330·—	360·—	—·—
" " " 100	320·—	340·—	—·—
" dumskie	70·—	80·—	—·—
Franki francuskie	14·—	16·—	—·—
" szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Dolary ameryk. (à 100, 50, 20, 10)	160·—	180·—	173·—
Lei rumuńskie	480·—	500·—	490·—
Korony czeskie	—·—	—·—	—·—
Korony stemplowane austr.	—·—	—·—	—·—
Praga	—·—	—·—	402·—
Wiedeń	—·—	—·—	106·50
Berlin	—·—	—·—	470·—
Londyn	—·—	—·—	—·—
Nowy York	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	85·—	87·—	—·—
4% " " szkolna E. 1908	[illegible]	38·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	87·—	89·—	—·—
4½% " " " 1914	90·—	92·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1900	81·—	83·—	—·—
4% " " Lwowa	80·—	82·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	85·—	87·—	—·—
4% " " "	80·—	82·—	—·—
4% " kolej. "	75·—	77·—	76·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	97·50	98·50	—·—
4% " " "	91·—	93·—	—·—
4½% " " Banku hipot.	95·—	94·—	—·—
4% " " " 60 l.	90·—	92·—	—·—
4½% " " Bku G. dla han. i prz.	92·—	94·—	—·—
4½% " " Ziem. Banku Kred.	92·—	94·—	—·—
4½% " " Tow. Kred. ziem.	95·—	96·—	—·—
4% " " "	85·—	85·—	—·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	430·—	470·—	—·—
" Hipoteczny	550·—	580·—	—·—
" Gal. dla handlu i przemysłu	550·—	600·—	—·—
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	380·—	410·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łaściel	—·—	—·—	—·—
Krakowski Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe	360·—	400·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	220·—	250·—	—·—
Zieleniewski	1400·—	1500·—	—·—
„Lenisa" fabryka maszyn roln.	1550·—	1650·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	1350·—	1450·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	1800·—	1900·—	—·—
„Tepege" Tow. dla przed. górnicz.	3200·—	3400·—	—·—
Fabr. dach. Bedziwił, Wimmer, Żel.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A.T. dla przem. ol. skal. d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1000·—	1200·—	—·—

KURSA.

Gdańsk. P. A. T. Kurs marki polskiej wynosił wczoraj 21, 1, 4, przekazy na Warszawę 20.50. w Berlinie kurs marki polskiej i przekazy na Warszawę wynosiły wczoraj 21, 21.50.

NADESŁANE.

MISYA FRANCUSKA do wysyłania robotników do Francyi zawiadamia, że wyjazd nastąpi z Krakowa 21 lipca rano. Należy się zgłaszać do Biura Misyi. Kraków, Podzamcze 30. 2912

Podziękowanie.

Dotknięta strasznym ciosem śmierci mojego syna, składam gorące dzięki JWP. Generałowi Józefowi Hallerowi i Jego przezacnej Małżonce za dowody współczucia, których mi nie szczędzili w pierwszych chwilach nieszczęścia.

Wszystkim, którzy wzięli udział w nabożeństwach żałobnych za duszę ś. p. Bogusława Skjöldkrona-Szula, majora sztabu generalnego, a więc JWPanom generałom Symonowi, Stillerowi i Noelowi, ks. kapelanowi Jarosińskiemu, wszystkim pp. oficerom, formacyom wojskowym, które wysłały delegatów, JWPanu rektorowi Kostaneckiemu, radcostwu Gąbele, profesorom, kolegom i znajomym Zmarłego, drużynom skautowym — składamy tą drogą serdeczne Bóg zapłać za współczucie, okazane nam w tych najcięższych dniach.

Matka Róża Skjöldkrona-Szulowa z synem, córką i zięciem.

Teofil Gautier.

AWATAR.

Przekład Zofii Jachimeckiej.

— Sądzi pan, że będzie pan mniej cierpiał widując mnie w dalszym ciągu? — mówiła hrabina; więc odwiedzaj mnie pan, zawsze pana przyjmę. Bóg kazał nam przebaczać nieprzyjaciołom, dlaczegóż mielibyśmy gorzej obchodzić się z tymi co nas kochają? Mimo to wyjazd wydaje mi się lekarstwem pewniejszem. Po dwóch latach będziemy mogli uścisnąć sobe ręce bez niebezpieczeństwa, dla pana, — dodała, usiłując uśmiechnąć się.

Nazajutrz wyjechałem z Florencyi, ale ani praca, ani podróże, ani czas nie zmniejszyły mego cierpienia i czuję, że umieram: nie staraj się pan przeszkodzić temu, panie doktorze!

— Czy po powrocie widział pan hrabinę Praskowię Łabińską? — zapytał lekarz, którego oczy dziwnie błyszczały.

— Nie, — odparł Oktawiusz, — ale wiem, że jest w Paryżu. — I podał Baltazarowi Cherbonneau kartę, na której wyryte było: „Hrabina Praskowia Łabińska przyjmuje w czwartki“.

III.

Między rzadkimi wówczas przechodniami, którzy podążali na Pola Elizejskie, wzdłuż avenue Gabriel, od ambasady tureckiej aż do Elysee Bourbon, przenosząc ponad tumany kurzu i wytworny zgiełk głównej alei ciszę i spokojną świeżość tej drogi wysadzanej z jednej strony drzewami z drugiej ogrodami — mało było takich, coby się nie zatrzymali w zamyśleniu i z uczuciem podziwu zmieszanem z radością przed poetycznym i tajemniczym zakątkiem, gdzie, o dziwo, bogactwo zdawało się ukrywać szczęście.

Komu nie zdarzyło się przystanąć w drodze przed kratą parku i poprzez gęste krzewy spoglądać długo na białą willę i odejść z ciężkiem sercem, jak gdyby za temi ścianami ukrywało się marzenie życia? Przeciwnie, inne domostwa, widziane z zewnątrz, napawają was nieokreślonym smutkiem; nuda, opuszczenie, zwątpienie mrożą fasadę szaremi cieniami i żółcą napół łyse wierzchołki drzew; posągi pokrywają się trądem mchu, kwiaty więdną, woda w sadzawce zielenieje, chwasty zalegają ścieżki mimo gracowania, ptaki, jeśli są, milkną.

Ogrody, biegnące w dół alei, przedzielone były wilczemi dołami i wydłużały się w mniej lub więcej szerokich pasach aż do pałaców, których fasada wychodziła na Faubourg-Saint-Honore. Ten, o którym mówimy kończył się przy rowie nasypem, podtrzymywanym przez mur z grubych, skał wybranych dla ich dziwacznej nieregularności kształtów i które, wznosząc się po obu stronach w formie kulis, obramiały swą ciemną chropowatą masą świeży i zielony pejzaż ściśnięty w pośrodku.

W zagłębieniach tych skał, kaktus, trojeść blado-różowa, dziurawiec, skalnica, wyżlin, rozchodnik, firletka alpejska, bluszcz irlandzki znajdywały dość ziemi, aby żywić swe korzonki i odcinały się swą różnoraką zielonością na silnem tle kamienia; — żaden malarz nie mógłby znaleźć lepszego r e p o u s s o i r'u na pierwszym planie swego obrazu.

Ściany boczne tego raju ziemskiego znikały pod zasłoną roślin pnących, kokornaku, passiflory błękitnej, dzwonków, powoju, łyszczycy, glycynii chińskiej, obwojniku greckiego, których korzenie, wąsy i łodygi czepiały się kratek zielonych, gdyż nawet szczęście nie lubi być więzionem; dzięki temu rozłożeniu ogród ten wydawał się raczej polanką leśną niż ciasnym kwietnikiem, okolonym ogrodzeniem cywilizacyi.

Nieco w głębi poza masą kamieni ugrupowane były bukiety drzew o pniu wytwornym i silnem ulistnieniu, którego zieleń tworzyła malowniczy kontrast: laki japońskie, tuje kanadyjskie, zielone jesiony, białe wierzby, wiązy prowanckie, nad któremi wznosiły się dwa czy trzy modrzewie.

Poniżej rozciągał się strzyżony trawnik, którego ani jedno źdźbło nie wystawało ponad drugie, gazon delikatniejszy i jedwabistszy niż aksamit płaszcza królowej, w tym idealnym kolorze szmaragdu spotykanym tylko w Anglii przed tarasami siedzib feudalnych; był to jak gdyby dywan naturalny pieszczący oko, a tak miękki, że stopa bałaby się go dotknąć, plusz roślinny, po którym może tarzać się w słońcu tylko oswojona gazela z dzieckiem książęcem, ubranem w sukienkę koronkową, a w nocy może spłynąć w świetle księżyca jakaś Tytania z West-End ręką w rękę z jakimś Oberonem, zapisanym w księdze parów i baronetów.

Alea wysypana piaskiem przesianym przez sito z obawy, aby skorupa muszli lub odłamek krzemienia nie zraniły stóp arystokratycznych, co zostawiały na nim delikatne ślady, wiła się jak żółta wstążka do-

W rogu ogrodu wystrzelały z gazonów, koła zielonego obrusa, krótkiego i gęstego, równanego walcem, a skrapianego sztucznym deszczem z polewaczki, który utrzymywał wilgotną świeżość nawet w czasach największej posuchy.

w chwili kiedy rozgrywa się ta historya, istne sztuczne ognie kwiatowe, puszczane przez geranium, których szkarłatne gwiazdy błyszczały na brunatnem tle wrzosiny.

Wytworna fasada pałacu zamykała widok; smukłe jońskie kolumny, podtrzymujące attykę, na której po obu stronach stały wdzięczne grupy marmurowe, nadawały jej wygląd świątyni greckiej, przeniesionej tam dla kaprysu milionera i poprawiały, budząc myśli o poezyi i sztuce, to coby mogło razić zbytkiem przepychu; między kolumnami zawsze prawie spuszczone story w szerokie różowe pasy chroniły i uwydatniały okna, otwierające się na portyk nisko jak drzwi szklane.

Jeśli fantastyczne niebo Paryża raczyło rozciągnąć lazurową ścianę poza tem pałazzino, linie jego rysowały się tak szczęśliwie wśród kęp zieleni, że można go było wziąć za schronisko królowej wróżek lub za powiększony obraz Barona.

Z obu stron pałacu wychodziły na ogród dwie cieplarnie tworzące skrzydła, których kryształowe ściany połyskiwały w słońcu między złocistemi wiązami i przysparzały najrzadszym i najkosztowniejszym roślinom egzotycznym złudzenia ich rodzinnego klimatu.

Gdyby jakiś wcześnie wstający poeta przechodził przez avenue Gabriel w pierwszych brzaskach jutrzenki, usłyszałby słowika kończącego ostatnie tryle nokturnu i ujrzałby kosa przechadzającego się w żółtych pantoflach po alei ogrodowej z miną ptaka, który czuje się u siebie w domu; ale nocą, kiedy turkot powozów wracających z opery zamiera w ciszy uśpionego życia, ten sam poeta mógłby rozpoznać biały cień oparty na ramieniu młodego mężczyzny i powróciłby na swoje poddasze z duszą smutną aż do śmierci.

Czytelnik domyślił się niewątpliwie, że tam mieszka hrabina Łabińska z mężem swoim hrabią Olafem Łabińskim, który powrócił z wojny kaukazkiej po chlubnej kampanii, gdzie jeśli się nie bił pierś o pierś z mistycznym i nieuchwytnym Schamylem, to napewno miał do czynienia z najfanatyczniej oddanymi muridami sławnego szeika. Unikał kul, tak jak mężni ich unikają, to jest rzucają się naprzeciw nich, a krzywe szable dzikich wojowników łamały się na jego piersi nie naruszając jej. Odwaga jest najlepszą zbroją. Hrabia Łabiński posiadał tę szaloną waleczność ras słowiańskich, które lubią niebezpieczeństwo dla niebezpieczeństwa i do których można jeszcze zastosować ten refren starej pieśni skandynawskiej: „Zabijają, umierają i śmieją się!“

W jakiem upojeniu odnaleźli się małżonkowie, dla których małżeństwo było tylko namiętnością dozwoloną przez Boga i ludzi, to chyba jeden Tomasz Moore mógłby wyrazić stylem M i ł o ś c i A n i e l s k i e j! Trzebaby, aby każda kropla atramentu przemieniła się pod naszem piórem w kroplę światła i żeby każde słowo uleciało się na papierze, wybuchając płomieniem i pozostawiając zapach kadzidła. Jak odmalować te dwie dusze zlane w jedną i podobne do dwóch łez rosy, które spłynawszy po płatku linii spotykają, mieszają i pochłaniają się wzajemnie, tworząc odtąd jedną już tylko perłę? Szczęście jest tak rzadkie na tym świecie, że człowiek nie pomyślał o stworzeniu słów dla oddania go, podczas kiedy wyrażenia, oddające cierpienia moralne i fizyczne, wypełniają niezliczone kolumny w słownikach wszystkich narodów. (C. d. n.)

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny: Karol Heleksa. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem R. Fatka.